

NIEMCY A POLSKA

VIII. Polska w oczach Niemieckich.

Przeciętnego Niemca wychowywano przed wojną światową w nieświadomości faktu istnienia narodu polskiego. Niemiec, nie żyjący w bezpośrednim sąsiedztwie z ziemiami polskimi, dowiadywał się o Polakach z debat parlamentarnych i z artykułów w gazetach; wiedział tedy, że na wschodzie państwa istnieje jakiś szczerp polski, jakaś odmiana Wenedów, która się opiera dobroczynnemu wpływowi kultury niemieckiej i z którą państwo ma sporo kłopotu. Wyobrażał ich sobie, jako mały ludek, nieposiadający warstwy oświeconej, niemający własnej cywilizacji, literatury, sztuki, nauki... Takie pojęcia o Polakach spotykaliśmy często u Niemców, nawet względnie wykształconych i zajmujących poważne stanowiska społeczne.

Myśl przeciętnego Niemca nie pracuje w polityce: pozostawia on ją tym nielicznym, którzy ją dla niego wyrabiają, i karnie za nimi idzie, nie tylko w postępowaniu, ale i w sposobie patrzenia na rzeczy. Jest to bardzo dogodne dla polityków.

W którym np. kraju byłoby możliwe, po wypowiedzeniu wojny przez ambasadora niemieckiego w Petersburgu dn. 1 sierpnia 1914 r., kazać całemu narodowi myśleć, że to Rosja wojnę Niemcom wypowiedziała? Całe Niemcy były o tem głęboko przekonane.

Tak samo kazano Niemcom przez długi czas myśleć, że narodu polskiego nie ma.

Politycy niemieccy wiedzieli, że on istnieje i starali się jak najczęściej wiedzieć o tem, co ten naród robi, nie rosyjskim i austriackim. Wiedzieli, rosyjskim i austriackim. Wiedzieli, co w kwestji polskiej robi Rosja i Austria i starali się skutecznie o to, żeby oba te państwa robiły to, co leżało w interesie niemieckim.

Pojęcia wszakże, jakie politycy niemieccy mieli o Polakach, były albo fałszywe z założenia, albo przestarzałe, a gdy nawet były zgodne z rzeczywistością, prowadziły ich do mylnych wniosków.

Podczas wojny światowej, kiedy armje państw centralnych zajęły ziemie polskie, należące do Rosji, Niemcy po pełnili wiele błędów w stosunku do miejscowego społeczeństwa, skutkiem tego, że nie znali należycie bezpośrednio sąsiadującego z nimi i tak wielką rolę w ich widokach politycznych odgrywającego kraju, że narodu polskiego nie rozumieli.

Nie wiedzieli, jak daleko ku wschodowi sięga obszar języka polskiego i wpływy cywilizacji polskiej, wyobrażali sobie kulturę ziem polskich jako o wiele niższą od rzeczywistej, społeczeństwo jako o wiele ciemniejsze; politycznie zaś pojmowali Polaków, jako całkowite dzieci, które można niewyszukanymi pozorami, głupimi zabawkami zaprowadzić, dokąd się podoba. Spotkało ich też wiele niespodzianek, wiele zawodów, bardzo ciężkich.

Pomimo tych nauk, które im dało życie i dziś politycy niemieccy żyją pojęciami o Polsce i Polakach, bardzo dalekimi od rzeczywistości. I byłoby dobrze, gdyby się zdecydowali je zrewidować, bo jeżeli będą w nich uparcie trwali, może wyniknąć z tego wielkie nieszczęście dla całej Europy, które nie będzie najmniejszym dla Niemiec.

My wcale nie jesteśmy zasłепieni w sądach o sobie, my siebie bardzo surowo krytykujemy, często surowiej niż trzeba, ale my czujemy w sobie wielką siłę fizyczną, i moralną, której za mało wykazujemy w codziennym życiu, ale która się zjawia, gdy zachodzi wielka potrzeba.

Ta siła, znów niespodzianie dla Niemców, ukazała się im zdaleka w r. 1920, kiedy nieprzyjacieli ze wschodu zbliżyli się do wrót naszej stolicy. Jeżeli będą chcieli koniecznie, prędzej czy później mogą ją zobaczyć zbliska.

My wiemy dobrze, iż jesteśmy biedacy w porównaniu z Niemcami, że nasze masy, z wyjątkiem ziem północno-zachodnich, są nieoświecone, że poziom ich życia jest niski, że Niemiec umie lepiej pracować i lepiej się organizować, możemy nawet się zgodzić, że na niektórych polach pracy jeden Niemiec za dwóch, trzech Polaków stanie. Nasza niewola sprawiła, że wiek dziewiętnasty, wiek postępu mas na Polsce w porównaniu z zachodnimi narodami mało się odbił.

Ta nasza niższość oddawna była przedmiotem wielkiej naszej troski, troski, która szerokie sfery społeczeństwa polskiego pobudziła do pracy nad ludem. Poczucie tej niższości budziło w nas niepokój w chwili, kiedy się zbliżało odbudowanie państwa polskiego, myśleliśmy o tem, jak wytrzymamy współzawodnictwo z innymi, oświeconymi i bogatymi państwami Europy. — Dziś jesteśmy spokojniejsi, bo nowe życie powojenne zaczyna prowadzić do zmiany kryteriów. Okazuje się, że oświata mas w Europie, w której wiek dziewiętnasty był taki dumny, poprowadzona została w nie małej mierze w kierunku fałszywym, dla przyszłości narodów zgubnym. Trzeba dodać, że w tym względzie szkoła protestancka przewyższała tylko kościoła, t. zw. laicką. Temu przedewszystkiem fałszywemu kierunkowi oświaty zawdzięcza dzisiejsza Europa, że masy jej mają potrzeby i wymagania, które życie coraz mniej zdolne jest zaspokoić; że chcąc za wszelką cenę poziom swych materialnych potrzeb utrzymać, redukują coraz skuteczniej liczbę dzieci; że ludzie nudzą się na wsi i w coraz większej liczbie uciekają do miast,

w których panuje coraz większe prze-ludnienie i gromadzi się coraz groźniejsza liczba bezrobotnych; że coraz mniej energii wyraża się w pracy, a coraz więcej w szukaniu rozrywek... Stąd także pochodzi, że Niemiec dzisiejszy jest zanadto K u l t u r m e n s c h e m, i gdy liczba bezrobotnych zatrważająco rośnie, sprawadzać trzeba do Prus robotników rolnych z Polski, krzyczą jednocześnie, że wschodnim prowincjom państwa grozi polonizacja.

My mniej mamy oświaty, a'e zato mniej mamy niemądrej, fałszywej oświaty. Jeszcześmy tego naogół nie zrozumieli, co jaskrawo się wyraża w naszej polityce szkolnej, ale rychło zrozumiemy, bo życie nas do tego zmusi.

Nawet ubogi poziom naszego życia, na który Niemcy z taką pogardą patrzyła, zaczyna być naszą wyższością: bo gdy dziś Europa szybko ubożeje, łatwiej nam, przywykłym do biedy, będzie w niej żyć, niż tym, którzy się zrosli byli z wysokim dobrobytem.

W jednym Niemcy mają słuszość. Nasze wewnętrzne życie polityczne przedstawia obraz smutny, obraz w ogromnej mierze barbarzyństwa, głupoty i braku charakteru. Tylko się mylą, gdy sądzą, że to długo trwać będzie. To, co jest dzisiaj, jest dziełem pokolenia, wychowanego w niewoli, którego najstarszą stroną jest brak dojrzałego poczucia odpowiedzialności za własne państwo. To wszakże pokolenie zaczyna już schodzić z pola, a na jego miejsce przychodzi pokolenie, wychowane już w niepodległej Polsce. Przy wszystkich swoich zaletach i wadach, odróżnia się ono tem, że nie posiada wstrętności i śmiesznej psychologii wywołanych niewolnictwem.

To też obraz polityczny Polski wkrótce będzie całkiem inny.

Niemcy patrzyli i patrzą na Polskę,



jako na kraj, znajdujący się pod silnymi ich wpływami. Mają bodaj w tym względzie niemałą słuszość, jakkolwiek wpływy swoje niezawodnie przeceniają, jak przeceniali je podczas wojny światowej.

Jeżeli to prawda, że nazajutrz po zakończeniu wojny Solf na radzie ministrów w Berlinie oświadczył, iż rządy stronnictwa narodowego w Polsce ze stanowiska niemieckiego są niedopuszczalne i, żeby do nich nie dopuścić, nie można się cofnąć przed żadnymi środkami (doszło to w swoim czasie do mnie przypadkiem i przez trzecie, niestety, usta) — rozumieć na leży, iż Niemcy uważali swe wpływy w Polsce za tak mocne, że pozwalały im decydować o tem, kto Polską rządzić będzie. Musieli mieć w naszym państwie do rozporządzenia wszelkie środki, skoro przed żadnymi cofać się nie chcieli.

A jednak pomimo tych istotnych czy rzekomych wpływów, polska polityka zewnętrzna — co prawda z wahaniem i niekonsekwencjami — poszła po drodze naturalnego sąjuszu z Francją i zabezpieczenia się przeciw ambicjom niemieckim.

Ludziłoby się niebezpiecznie, gdyby myśleli, że to się zmieni.

Nie zmieni się w Polsce, choćby ich agenci najgorliwiej pracowali. Nie zmieni się we Francji, pomimo kunsztownej istotnie sieci intryg, którą tam obecnie rowinęli.

ROMAN DMOWSKI.

LOSY GABINETU STEEGA'A.

DOMYSŁY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż 17. 12. Dzienniki wczorajsze bawią się w dalszym ciągu w domysły co do wyniku czwartkowego posiedzenia Izby. Stawia się pytanie, czy gabinet Steega zostanie obalony, jak to miało miejsce w roku ubiegłym z gabinetem Chautemps, czy też otrzyma od większości narodowej odroczenie, analogiczne z tem, którego w Anglii udzielił konserwatyści pierwszemu gabinetowi Mac Donalda. Pytanie to daje okazję do namyślnych napaści na nowy gabinet. Wówczas gdy ton pism lewicowych jest stosunkowo umiarkowany względem Tardieu i jego przyjaciół, prasa prawicowa z niewykłą ostrością atakuje gabinet Steega.

„La Liberté“ powołuje się na oneg-

dajszy artykuł „Daily Telegraph“, który zaznacza, że objęcie we Francji władzy przez gabinet, skłaniający się ku lewicy, powinien zachęcić rząd niemiecki do nieodkładania okazji podniesienia kwestji rewizji traktatów pokojowych. Znamiennie to oświadczenie powinno służyć przestrożą — pisze dziennik, — dla członków większości, co przyniesie Francji gabinet kartelu, jeżeli większość zdradzą swój obowiązek po otrzymaniu od kraju mandatu nie obali tego gabinetu we czwartek. Oto dlaczego Leon Blum postanowił udzielić swego poparcia nowemu gabinetowi i dlaczego wzywał on swoich towarzyszy do odtworzenia naokoło gabinetu Steega kartelu lewicowego z r. 1924.

Poincaré częściowo sparaliżowany.

STAN ZDROWIA CHOREGO — POWAŻNY.

Paryż, 17. 12. Wiadomość o częściowym sparaliżowaniu Poincarego potwierdza się w czaraj, wieczorowej prasie paryskiej. Poza tem dzienniki stwierdzają, iż u chorego zauważono objawy zatrucia kwasem moczowym. Stan zdrowia oceniany jest bardzo poważnie. Dostęp do chorego jest wzbroniony wszystkim z wyjątkiem dwóch lekarzy.

Kryzys choroby Poincarego nastąpił dość niespodziewanie. Jeszcze

przed kilkoma dniami Poincare, chociaż osłabiony, przyjmował udział w życiu politycznym, konferując z parlamentarzystami w sprawie formowania nowego rządu. W sobotę wieczór zawezwany został do Poincarego jego domowy lekarz, który stwierdził już lekką niedowład nóg i trudności mówienia. Już w sobotę skonstatowano pierwsze początki zatrucia krwi kwasem moczowym.

FALA DROŻYZNY GROZI.

Warszawa 17. 12. Ostatnie dni zapowiadają nową falę drożyzny, przyczem wywołują ją czynniki, które powołane są w pierwszym rzędzie do hamowania zakusów drożyznianych. Min. Skarbu, dla otrzymania pożyczki od dzierżawców monopolu zapalczanego, nie waha się zgodzić na takie warunki, po których wypełnieniu cena pudła zapalczanego produktu pierwszej potrzeby, ma wzrosnąć z 7 gr. na 10 gr., t. j. przeszło 30 proc.

Za kulisami mówi się również jak już o tem donosiliśmy o podwyższeniu cen wyrobów tytoniowych. Podwyższenie

ma objąć przedewszystkiem wyroby droższe.

Warunki nowej pożyczki, którą ma otrzymać min. Skarbu za wydzierżawienie monopolu zapalczanego, zobowiązują państwo do podniesienia opłat na zapalniczkę. Opłaty na rzecz skarbu mają wynosić od 10-ciu do 20-tu zł. od jednej zapalniczki.

Podniesienie opłat na zapalniczkę wszelkiego rodzaju ma znieść rozpowszechnione obecnie z powodów drożyzny zapalczanie używanie zapalniczek, a nawet, jak to ma miejsce na wsiach,

krzesiw.

W zastraszający sposób wzrasta w Polsce bezrobocie.

Ostatnio jedna z wielkich fabryk „Widzewska Manufaktur“, która zatrudniała kilka tysięcy robotników, zawiadomiła, że może utrzymać ją w dotychczasowym ruchu, t. j. 3 dni w tygodniu, jeżeli robotnicy zgodzą się przyjmować wynagrodzenie częściowo w gotówce (60 proc.), a częściowo w towarach (40 proc.) W przeciwnym razie praca zostanie ograniczona do dwóch dni w tygodniu. Trzeba też dodać, że fabryka jest dłużna robotnikom trzy tygodniówki.

Podobnie ma się rzecz w kilku innych wytwórniach, które jeszcze pracują, lecz którym grozi zamknięcie. Przesilenie gospodarcze wdziera się bowiem do wszystkich gałęzi przemysłu.

Miarą kryzysu gospodarczego w Polsce jest ruch wagonów towarowych na liniach kolejowych. Według oficjalnej statystyki w ub. listopadzie naładunek na kolejach wynosił przeciętnie 17.567 wagonów dziennie, co w porównaniu z rokiem 1929 wykazuje spadek naładunku o 3.000 dziennie, licząc przeciętnie.

Na pewnej wysokości utrzymał się transport węgla oraz produktów rolniczych i aprowizacyjnych, wszystko zaś inne wykazuje spadek.

Ulgi przy spłacie zaległości w stosunku do instytucji kredytowo-osadniczych.

„Dziennik Ustaw“ Nr. 87 ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie ulg przy spłacie zaległych na leżności instytucji kredytowo-osadniczych. Rozporządzenie upoważnia Ministra Reform Rolnych do udzielenia dłużnikom ulg przy spłacie zaległych do dnia 1 kwietnia r. b. rat amortyzacyjnych i rent b. Komisji Kolonizacyjnej, b. banków rentowych i b. Komisji Krajowej we Lwowie. Odłożenie lub rozłożenie spłat może być przyznawane na okres do lat 15-tu, przy oprocentowaniu w wysokości 4 proc. rocznie. (TEROL.)

Biuletyn UMCS Lublin D 182/35/8

PROTEST PRZECIW WYBOROM DO SENATU STRONNICTWA NARODOWEGO

W SENACKIM OKRĘGU WYBORCZYM WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO.

Do Sądu Najwyższego za pośrednictwem Pana Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 26

w Lublinie.

Protest

na wybory do Senatu w okręgu Województwa Lubelskiego, odbyte w dniu 23 listopada 1930 roku, których wynik został ogłoszony na posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej w dniu 28 listopada 1930 roku

Na zasadzie art. 102 i 107 Ordynacji Wyborczej do Sejmu art. 1 Ordynacji Wyborczej do Senatu zgłaszamy protest przeciwko wyborom do Senatu w Okręgu Województwa Lubelskiego i wnosimy o unieważnienie wyborów w całym tym Okręgu z powodów następujących:

I. Przy ustaleniu wyników wyborów na podstawie danych, dostarczonych przez Obwodowe Komisje, Okręgowa Komisja Wyborcza dopuściła się obrazy art. 84 Ordynacji Wyborczej i, wbrew wyjaśnieniu Sądu Najwyższego zawartemu w orzeczeniu z dn. 12 maja 1930 r. Nr. W. 1595/28, co do wielu obwodów wyborczych unieważniła ważność liczbę kartek wyborczych, oddanych na listę Nr. 4, mimo iż ważności tych kartek odnośnie Obwodowe Komisje wcale nie kwestionowały; jak wynika mianowicie z formularzy obliczeniowych Okręgowej Komisji Wyborczej nastąpiło to co do obwodów: Nr. Nr. 7, 10, 55, 67 i 112 powiatu Sokolowskiego oraz co do obwodów Nr. Nr. 25, 26, 28, 32 i 34 powiatu Siedleckiego; przytem powodem unieważnienia wspomnianych kartek była okoliczność, że kartki były koloru seledynowego, żółtawego, różowego i t. p. Jeśli zważyć, że odnośnie protokoły Obwodowych Komisji Wyborczych wcale nie ustalają, iżby wśród obliczanych przez te Komisje wyjętych z urny wyborczej kartek, okazały się kartki kolorowe; jeśli zważyć dalej, że art. 84 Ordynacji Wyborczych wcale nie ustalają, iżby tylko kartek, o których ważności Obwodowe Komisje decydowały, nie zawiera zaś takiego przepisu co do kartek niekwestjonowanych; jeśli zważyć wreszcie, że wobec sposobu dostarczania akt Obwodowych Komisji do Komisji Okręgowej nie było żadnych gwarancji, czy po drodze kartki białe nie zostały zmienione na kolorowe — jasnym jest, że wskazane wyżej uchybienia Okręgowej Komisji Wyborczej mogły wywrzeć i rzeczywiście wywarły wpływ na ustalenie wyników głosowania w sposób nie odpowiadający rzeczywistości. Charakterystycznym szczegółem jest, że np. kartki do głosowania z obwodu Nr. 24 powiatu Sokolowskiego zostały dostarczone w opakowaniu, opieczętowanym pieczęcią gminną; z pozostałych zaś obwodów — wogóle bez wszelkich pieczęci.

Co do przytoczonych wyżej okoliczności powołujemy się na protokół i formularze obliczeniowe Okręgowej Komisji Wyborczej oraz odnośnie protokoły Komisji Obwodowych i prosimy o zażądanie tych aktów skąd należy celem dołączenia do akt spraw niniejszego protestu.

II. Niezależnie od powyższego wedle zebranych przez nas danych protokoły szeregu Obwodowych Komisji Wyborczych ustalające wyniki głosowania, zostały dostarczone do Okręgowej Komisji Wyborczej z skutecznym w tych protokołach już po ich podpisaniu zmian pierwotnie podanych w nich cyfr, czy co do ogólnej liczby oddanych głosów, czy co do liczby głosów, jakie padły na poszczególne listy.

W innych znowu obwodach cyfrowe dane zostały od razu podane w protokołach Obwodowych Komisji Wyborczych niezgodnie z wynikiem rzeczywistym obliczenia głosów.

Powyższe uchybienia, nieprawidłowości, a nawet niekiedy wprost fałszywe zostały w tak znacznej liczbie obwodów i na tak dużą skalę, że musiały wywrzeć wpływ na wynik wyborów.

Nie mając obecnie dostępu do odnośnych akt wyborczych oraz wobec krótkości czasu między datą wyborów a terminem na zgłoszenie niniejszego protestu nie jesteśmy w możliwości już obecnie przedstawić zupełnie dokładnego i wyczerpującego zestawienia i zastrzegamy sobie prawo uzupełnienia w tym względzie wywodów niniejszego protestu oraz podanego w nim materiału dowodowego. Już obecnie jednak oświadczamy, że z powodu okoliczności wyżej wspomnianych wyniki wyborów podane zostały niezgodnie z rzeczywistością między innymi w następujących obwodach wyborczych: powiat Sokolowski — obwody Nr. Nr. 1, 2, 8, 23, 24, 26, 40 i 41 powiat Włodawski — obwody Nr. Nr. 33 i 41; powiat Radzyński — obwody Nr. Nr. 9, 15, 17, 18, 21, 22, 23, 26, 28, 29, 31, 32 i 34.

W niektórych z wyżej przytoczonych obwodów liczby głosów, które padły na listę Nr. 4, podano jako oddane na listę Nr. 1 i odwrotnie (tam gdzie lista Nr. 4 miała większość), w innych powiększono faktyczną liczbę ogólną oddanych głosów, odpowiednio zwiększając rzeczywistą liczbę głosów rzeczywiście oddanych na listę Nr. 1.

We wspomnianych tylko wyżej obwodach wykazana liczba głosów, oddanych na listę Nr. 1, w porównaniu do liczby głosów, które rzeczywiście na listę tę padły, uległa zwiększeniu o kilka tysięcy. Suma ta decydowała o przydziale mandatu.

Dla stwierdzenia okoliczności, powyżej przytoczonych, powołujemy się, jako na wskazane niżej osoby, które pełniły obowiązki mężów zaufania listy Nr. 4 w poszczególnych Komisjach Obwodowych:

(tu następują nazwiska świadków).

O zbadanie wskazanych wyżej świadków za pośrednictwem władz sądowych upraszamy; ponadto zastrzegamy sobie prawo złożenia dodatku do akt sprawy niniejszej — jako dowodu oraz celem okazania wyżej wymienionych osobom przy ich badaniu w charakterze świadków wypełnionych i podpisanych przez nich blankietów, podających wyniki głosowania w poszczególnych obwodach, w których byli mężami zaufania, nadmieniamy przytem, że wypełnienie wspomnianych blankietów nastąpiło bezpośrednio w lokalach wyborczych po ustaleniu przez Komisje wyników głosowania.

III. W poszczególnych obwodach zaszły nieprawidłowości przy obliczaniu głosów zarówno przy samym głosowaniu, jak i przy obliczaniu głosów, — nieprawidłowości, które musiały wywrzeć wpływ na wynik wyborów.

a) Nieprawidłowości przy obliczaniu głosów zaszły w obwodzie Nr. 26 powiatu Siedleckiego, o c z e m z o s t a ł o w n i e s i o n e zastrzeżenie mężów zaufania listy Nr. 4 do protokołu Obwodowej Komisji Wyborczej. Powołujemy się na ten protokół jako na dowód; ponadto prosimy o zbadanie w charakterze świadków mężów zaufania listy Nr. 4, którzy uczynili powyższe zastrzeżenie do protokołu.

b) W obwodzie Nr. 28 powiatu Radzyńskiego Komisja w składzie przewodniczącego Jana Piwoni i członków Franciszka Wiśniewskiego, Andrzeja Donicy i Sergjusza Sahajdy oraz nie członka Jana Kurka, sekretarza gminy, opieczętowała urnę o godzinie 8-ej min. 45 i wbrew art. 69 Ordynacji Wyborczej odmówiła przybycia do lokalu wyborczego przed godz. 9-tą mężowi zaufania listy Nr. 4 Janowi Samorańskiemu sprawozdania, czy

jest pusta; odnośne oświadczenie zostało dołączone do protokołu Komisji, na który się powołujemy. Ta sama Komisja przy obliczaniu kopert wbrew art. 81 Ordynacji Wyborczej nie ustaliła na podstawie adnotacji w listach wyborczych ilości wyborców, którzy swe głosy oddali.

Na powyższe okoliczności powołujemy się jako na świadków — na Jana Trzaskiego i Jana Samorańskiego, których adresy wskażemy dodatkowo.

c) W obwodzie Nr. 40 powiatu Sokolowskiego również nie była ustalona na celom porównania z liczbą kopert wyjętych z urny liczba wyborców, którzy głosowali.

Na okoliczność powyższą powołujemy się na świadka Józefa Nasiolowskiego (Skierczyn, gm. Wyrozęby powiatu Sokolowskiego).

d) W obwodzie Nr. 6 powiatu Radzyńskiego po otwarciu urny zastępca przewodniczącego Komisji dorzucił paczkę wypełnionych numerkami kopert, które zostały zmieszane z kopertami z urny i zaraz obliczone. W tejże Komisji mężowie zaufania listy Nr. 1 Lucjan Piotrowicz i Seweryn Filipowicz w lokalu wyborczym w czasie głosowania wbrew art. 66 Ordynacji Wyborczej rozdawali numerki z jedynek.

Na okoliczności powyższe prosimy o zbadanie świadka Józefa Kameckiego (adres będzie wskazany dodatkowo).

e) W obwodzie Nr. 2 miasta Łukowa głosowanie odbyło się jawnie; w czasie głosowania przybył pod lokal wyborczy pochód listy Nr. 1 z orkiestrą i uczestnicy pochodu manifestacyjnie głosowali na Nr. 1.

Ponieważ Przewodniczący Komisji odmówił zamieszczenia do protokołu oświadczenia w tej sprawie męża zaufania listy Nr. 4 Aleksandra Chicińskiego powołujemy się na niego jako na świadka (adres: Aleksander Chiciński, Łuków ul. Doktora Chęcińskiego Nr. 45).

f) W lokalu Komisji Obwodowej w Kolonji Ostrówek, gm. Łuszawa powiatu lubartowskiego, pod pretekstem sporządzenia protokołu policyjnego posterunkowy Policji Państwowej wyprowadził z lokalu wyborczego członka Komisji Wyborczej Jana Kobrynia, a przez czas jego nieobecności w lokalu zamieniono urnę wyborczą; na okoliczność powyższą prosimy o zbadanie świadków: Jana Kobrynia, Stefana Puzia, Władysława Puzia i Siwka (adresy będą wskazane dodatkowo).

IV. W szeregu obwodach uniemożliwiono mężom zaufania listy Nr. 4 asystowanie przy głosowaniu i obliczaniu głosów.

a) Tak np. w obwodzie Nr. 6 powiatu Radzyńskiego przewodniczący Komisji nie dopuścił do lokalu wyborczego męża zaufania listy Nr. 4, a telefonicznie zarządzenie przewodniczącego Okręgowej Komisji, do którego zwrócił się wspomniany mąż zaufania o informacje, nie zostało spełnione. Okoliczność powyższą może stwierdzić F. Kozłowski (adres będzie podany dodatkowo).

b) W obwodzie Nr. 34 powiatu Radzyńskiego przewodniczący Komisji usunął z lokalu wyborczego męża zaufania listy Nr. 4 z powodu, iż wydane mu upoważnienie pełnomocnika listy nie było poświadczane przez Prezesa Komisji Okręgowej. Zarządzenie to było sprzeczne zarówno z przepisem art. 63 Ordynacji Wyborczej, jak i z okólnikiem w tej sprawie Generalnego Komisarza Wyborczego.

Przytoczony wyżej fakt może stwierdzić Franciszek Mańko zam. na folwarku Gubernia powiatu Radzyńskiego.

Poprzestajemy na przytoczeniu tylko kilku faktów w tej dziedzinie; fakty te same przez się nie mogły mieć

znaczenia decydującego z punktu widzenia ważności wyborów; nabierają jednak szczególnego znaczenia w zestawieniu z przytoczonymi wyżej nieprawidłowościami, jakich się dopuszczono w szeregu obwodów. Oczywiście te nieprawidłowości i nadużycie mogło być jeszcze więcej iam, gdzie od aktu wyborczego usunięto mężów zaufania wyborców, których udział w tym akcie ma właśnie na celu uchronić postępowania wyborcze od zarzutów nieprawidłowości.

W związku zaś z przytoczonymi wyżej różnicami wyników głosowania w poszczególnych obwodach, po danych w protokołach obwodowych komisji wyborczych, w tej postaci, w jakiej protokoły te nadeszły do Okręgowej Komisji Wyborczej, a sprawozdaniach mężów zaufania, nie bez znaczenia jest fakt tego rodzaju, że u jednego z mężów zaufania listy Nr. 4, już po wyborach funkcjonariusz policji państwowej w wyniku rewizji odebrał legitymację i sprawozdanie z wynikiem wyborów w obwodzie.

Fakt powyższy może ustlić wspomniany mąż zaufania Walczykowski, którego adres będzie wskazany dodatkowo.

V. Nie sposób przytaczać w proteście niniejszym wszelkich wypadków agitacji wyborczej, uprawianej przez przedstawicieli władzy, częstokroć funkcjonariuszów policji, w lokalach wyborczych lub w ich pobliżu.

Natomiast należy przytoczyć fakt następujący. Sekretarz gminy Sterdyni powiatu Sokolowskiego Czesław Szelażek w dniu 20 listopada w przededniu wyborów do Senatu rozniósł soltysom poszczególnych wiosek celem rozdawania ludności kartek koloru białego z jedynek oraz kartki zielone z czwórka. Fakt ten mogą stwierdzić: Franciszek Piekarski, soltys wsi Seroczyn oraz Władysław Kościuszko, Adam Bogucki i Stanisław Wilk mieszkańcy wsi Łazów pow. Sokolowskiego. Niewątpliwie fakt powyższy nosi znamiona podejrzenia, o których mowa w art. 107 Ordynacji Wyborczej.

Zbyteczna dowodzić, że fakty i okoliczności w proteście niniejszym przytoczone, jedne same przez się, inne w połączeniu z drugimi zdolne były zmienić wynik wyborów i dlatego stanowią dostateczną podstawę do żądania unieważnienia wyborów w okręgu Województwa Lubelskiego.

Zastrzegamy sobie przytem możliwość uzupełnienia materiału dowodowego pozatem prosimy, by zbadanie wskazanych w tym proteście świadków od było się za pośrednictwem władz sądowych wyłącznie z zawiadomieniem nas o terminie celem dania nam możności bądź osobiście bądź przez pełnomocnika, asystowania przy tem badaniu.

Lublin, Dnia 11 grudnia 1930 roku.
(Następują podpisy wyborców).

Chłopiec w cysternie benzynowej.

Funkcjonariusz kolejowy na stacji Horodziej zajęty oględzinami i plombowaniem wagonów usłyszał jęki dochodzące z próżnej cysterny po benzynie. Jak się okazało na dnie cysterny leżał chłopiec. Funkcjonariusz wezwał do pomocy niejakiego Staszewskiego w celu wydobycia chłopca. W chwili gdy Staszewski, opuściwszy się na dno cysterny z latarką, usiłował chłopca podać koledze, nastąpił wybuch gazów benzynowych, nagromadzonych w cysternie, które zapaliły się od latarki. U wydobytego z cysterny chłopca, którym był, jak się okazało, Sergjusz Ługowski, stwierdzono objawy zatrucia i poparzenia. Staszewski, mocno poparzony i zraniony, został odwieziony do szpitala.